

WALDEMAR RAPIOR

O GATUNKACH PRZESTRZENI

ABSTRACT. Rapior Waldemar, *O gatunkach przestrzeni* [Species of space] edited by M. Krajewski – „Człowiek i Społeczeństwo”, vol. XXXIII, Poznań 2012, pp. 99-115. Adam Mickiewicz University Press. ISBN 978-83-232-2484-6. ISSN 0239-3271.

This article presents four species of space, species that express, through the material culture, different forms of gathering: the crowd, the lonely crowd, community, co-operation and the way that people experience closeness and togetherness. The four species of space are: the space of mass, of individualism, of tribe and, last but not least, the space of solidarity. We can think of the species of space as a metaphor which we can use to describe the material realm, but also as a tool for changing the world and creating social change. We live together. However, we are not only tied up with long-term relationships but with weak ties. The latter are based on the materiality. I suggest that space is not purely physical (size, shape, weight) but it is rather the script, the species which, in the dynamic evolutionary process, adapts to the historical and social circumstances.

Waldemar Rapior, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Instytut Socjologii, ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Poland.

1.

Przestrzenie można rozpatrywać z różnego punktu widzenia. Spojrzeć możemy na przestrzeń jako architekci i antropologowie, jako budowlancy i filozofowie etc. Chciałbym tutaj przyjąć inną perspektywę. Przedstawię modele, które nazwę gatunkami przestrzeni. Zaproponowane tutaj przestrzenie są miejscami realizacji słabych więzi: tłumu, których kontakty ludzi są chwilowe, ale potrzebują odpowiedniej infrastruktury; indywidualnej jednostki, która nie zawiązuje silnych związków; neo-plemienia, które jest siecią społeczną oraz przestrzenie solidaryzmu, czyli współpracy odmiennych od siebie ludzi. Każda z przestrzeni także nie tworzy silnych więzi z użytkownikami. Są tak zaprojektowane lub użytkowane, że przestrzenne właściwości albo wzmacniają czasowość – doświadczenie i atmosferę miejsca niż fizycznych właściwości, albo mają charakter wizualnego obrazu, lustra, szyby, albo wprowadzają w przestrzeń wiele różnych wartości, często niespójnych, które nie dadzą się ujednoczyć i wytworzyć silnego

związku. Modele tutaj przedstawione nie obejmują wszystkich przestrzeni. Na przykład, projekt Niewidzialne Miasto składa się z bazy zdjęć dokumentujących przestrzenie z różnych polskich miast. Przedstawione na fotografiach NM przestrzenie tworzą z użytkownikiem silne więzi: długotrwałe, ograniczające się do niewielu relacji, np. tylko z sąsiadami albo pobliską fauną i florą.

W literaturoznawstwie gatunkami literackimi określa się zbiór utworów literackich, które charakteryzują się określoną formą. W biologii gatunek jest podstawową jednostką w systematyce organizmów. Gatunek jest zbiorem osobników, zwierząt lub roślin o podobnych cechach anatomicznych, fizjologicznych itd., zdolnych do swobodnego krzyżowania się. Te ogólne definicje wskazują, że gatunek jest zbiorem – można poszczególne elementy statystycznie policzyć, są one również podobne do siebie pod jakimś względem. Systematyzując przestrzeń poprzez kategorie gatunku możemy, na poszczególnych przykładach, ale także literaturze przedmiotu (np. architektury, planów urbanistycznych), przedstawić modele przestrzeni. Muszą być na tyle ogólne, aby poszczególne przykłady można było łatwo umieścić w odpowiednim zbiorze. Gatunek jest tutaj systematycznym kryterium formalnym¹. Jego celem jest objaśnienie, jakie cechy i w jaki sposób ze sobą

¹ Formalną systematyzację można dokonać za pomocą różnych kryteriów. Przestrzeń może być funkcjonalna. Można potraktować ją jako część systemu, w którym każdy element powinien spełniać określone zadanie, bądź uznać, że przestrzeń jest systemem, a jej części składowe pełnią pewną funkcję: relaksacyjną (ławki, parki, kina, itd.); konsumpcyjną (jak np. kawiarnie, teatry, restauracje, a nawet całe centrum miasta – Hajer, Reijndrop 2001: 24-25); ideologiczną (interesujące punkty, których się nie zapomina, pomniki, sztuka w miejscach publicznych, czyli umieszczenie poza galerią, często w miejscach biznesowych, przed wejściem do budynków rządowych albo w centach administracyjno-kulturowych, dzieł typowych dla jakiegoś twórcy, które nie mają żadnego związku – poza oczywiście ideologicznym – z miejscem (Kwon 2009: 106); mobilną (autostrady, windy, stacje benzynowe, korytarze itd.), ekologiczną (odpowiednio posadzone drzewa, okna ustawione w odpowiednim kierunku, rynny zbierające wodę deszczową itd.). Funkcja może być jedną z podstaw klasyfikacji. Inną może być estetyka – np. ornament: czy jest „przekleństwem”, jak mawiał Alfred Loos, czy jest głównym elementem przestrzeni, czy ma charakter ozdobny lub informacyjny, czy, w końcu, ornament jest elektronicznym ekranem czy kamiennym reliefem. Klasyfikować można przestrzeń ze względu na przestrzenny układ poszczególnych elementów. Daniel Libeskind podkreśla różnice między budowaniem a architekturą. Architektura nie jest tylko technicznym i inżynierskim rozwiązaniem, ale jest językiem, którego słowami są światło, stal, beton, szkło, przestrzenne sąsiedztwo innych budynków, elementy przyrody (chmury, grunt pod nogami). Architektura jest koncepcją kulturową. Klasyfikując przestrzeń ze względu na układ przestrzenny poszczególnych elementów, kulturowe znaczenie, wytworzone przez materialne i techniczne części konstrukcyjne, jest ważnym kryterium. Architektura nie jest tylko geometryczną bryłą, a przestrzeń nie jest tylko rozkładem na płaszczyźnie brył, linii i punktów. Układ przestrzenny jest związany z kulturowymi znaczeniami i przyzwyczajeniami: proksemika, wizualną rutyną, sposobem poruszania się ludzi, przedmiotów,

połączone stanowią określony gatunek przestrzeni. Nie jest to tylko zabieg systematyzujący pewne cechy formalne. Gatunki literackie, na przykład, informują czytelnika, w jaki sposób powinien czytać dany utwór literacki. Zbiór konwencji i oczekiwań jest związany z gatunkiem; czytelnik będzie zwracał uwagę na inne elementy utworu, gdy czyta kryminał i wtedy, gdy czyta poezję. Gatunek literacki jest pewną formą nastawienia do tego, co czytamy. Podobnie jest w przypadku gatunków przestrzeni – ich formalne połączenia budują pewne nastawienie do siebie i innych ludzi.

2.

Istnieje wiele gatunków przestrzeni. Jedne dominowały w przeszłości, na przełomie wieku XIX i XX, inne stały się popularne wraz z powojennymi przemianami społecznymi, jeszcze inne czekają na swoją kolej – ich czas jeszcze nie naszedł, ale wyzwania jakie stawia przed nami nasza rzeczywistość sugerują – a być może jest to nasze zadanie – że niektóre z gatunków przestrzeni są potrzebne dziś bardziej niż inne. Nie oznacza to, że pewne gatunki przestrzeni zdominują pozostałe. Raczej żyjemy w wielu przestrzeniach. Ludzie są dziś wielopostaciowi. Potrafią być jednostką samotnie siedzącą przy biurku przed laptopem, masą falującą w rytm wybijanego i wykrzykiwanego taktu, plemieniem okupującym jakąś przestrzeń, „człowiekiem otwartym” (Elias 2010: 177), zorientowanym na innych ludzi, przyrodę, przedmioty, człowiekiem uznającym, że jest współzależny. Gatunki przestrzeni dostarczają środków oraz zasobów potrzebnych do definiowania, weryfikacji i przechodzenia między różnymi postaciami.

Poprzedni wiek pozwolił na łączenie brył i konstrukcji nośnych na gatunki przestrzeni tutaj proponowane, ale też stworzył zapotrzebowanie na nie. Poszczególne gatunki przestrzeni nie tylko wskazują odmienne wizje porządku i władzy, ale też historyczną sekwencję przekształceń społecznych. Są w końcu także narzędziem opisu dzisiejszej rzeczywistości, ponieważ ludzie dzisiaj potrafią przechodzić między różnymi przestrzeniami. Są wielopostaciowi, co nie oznacza, że potrafią przemienić się w kogoś kim nie są. Potrafią to pisarze (Cannetti 2011b). Ludzie potrafią raz być masą, zaraz potem jednostką albo plemieniem. Podobnie jest z użyciem języka. Pisarz, ucząc się innych języków – zwłaszcza języków ludzi odmiennych od niego, choć niekoniecznie posługujących się językiem obcym – uczy się nie

idei. (zob. wywiad z Libeskindem: [<http://www.tvp.pl/kultura/magazyny-kulturalne/rozmowy-istotne/wideo/daniel-libeskind>] [dostęp: 29.06.2011]).

tylko słów, połączeń tych słów czy gramatyki, ale całego życia związanego z tym językiem. Język jako forma życia (Wittgenstein 2008).

Przekształcenia, o których piszę, które są charakterystyczne dla dzisiejszego życia, są jak używanie tego samego języka, ale intonowanie go w różny sposób; to samo zdanie można wykrzyknąć albo wyszeptać. Wielopostaciowość jest czymś innym niż przyjmowaniem różnych ról. Postać możemy określić jako kształt, zewnętrzną formę. Siedząc samemu przed komputerem przybieramy inną postać niż gdy wiwatujemy razem w tłumie. Przebywanie w jakiejś przestrzeni powoduje, że ciało inaczej się porusza. W każdym z gatunków przestrzeni możemy definiować swoją tożsamość tak samo, możemy przyjmować te same role – rodzica, dziecka, pracownika, pracodawcy – ale nasze ciało zachowuje się odmiennie, przybiera inną postać.

Gatunki przestrzeni nie są tylko magazynem zasobów, ale także miejscem i procesem dzięki którym wytwarzana i reprodukowana jest sieć społeczna. Właśnie w tych kategoriach możemy rozpatrywać gatunki przestrzeni. Nie jako strukturę – hierarchiczną i statyczną, ale sieć – dynamiczną i bez stałego układu relacji między ludźmi. Przestrzenie nie są bowiem nieruchomym punktem, ale zmieniającymi się znaczeniami i układami materialnymi. To właśnie owe znaczenia i układy są zasobami, które ułatwiają bądź utrudniają przyjęcie, którejs z wymienionych wyżej postaci przez człowieka. Gatunki przestrzeni są zatem konwencją informującą użytkownika i wzbudzającą pewne nastawienie do siebie, do postaci, którą aktualnie jesteśmy. Mechanizmy i procesy przechodzenia z postaci do postaci zachodzą w każdym człowieku osobno. Dlatego gatunki przestrzeni są jak np. kryminały ściągane z półek z książkami. Większość przeczyta kryminał jako kryminał – będzie szukać wskazówek rozwiązujących zagadkę – ale przecież można przeczytać kryminał nie szukając suspensu – chociażby ze względu na walor językowy. Siła słabych więzi gatunków przestrzeni polega na tym, że mogą być użytkowane w różny sposób, ale także wymagają różnych dyspozycji cielesnych i mentalnych.

Przestrzenie zawsze są społeczne – drogi, mury, filary mają wielu autorów: robotników w kraciastych koszulach, architektów i urbanistów w białych kołnierzykach, kierowników budowy w niebieskich. Przy ich produkcji brało udział wielu ludzi, odbyło się wiele spotkań i negocjacji, podpisano wiele kontraktów i rozpisano wiele przetargów. Jednak społeczny podział pracy nie jest wyznacznikiem tego, że coś jest społeczne. Jest nim współzależność ludzi od siebie. Nie na zasadzie wymogów funkcjonalnych, potrzebnych do sprawnego działania państwa, jakiejś organizacji czy instytucji. Nie na zasadzie koordynacji różnych kompetencji, ale tego że ludzie zdani są na siebie, są uzależnieni od siebie. Koordynacja zadań jest wtórna do współzależności. Podział pracy jest po prostu jedną z form zdania ludzi

na siebie. Należy także dodać, że to co społeczne, nie jest niewidoczne, ponieważ społecznych znaczeń nie ma w obiekcie. Współzależność, intersubiektywność znaczeń i emocji oraz ich zmienność w czasie powodują, że znaczenie przestrzeni nie jest stabilne. Dopiero przyjęta, bądź wymuszona percepcja pozwala na zobaczenie społecznego znaczenia.

Jednak społeczne znaczenia są obecne w przestrzeni, w sposobie ich użytkowania. Lev Manovich zauważa, że strumień elektronicznych danych jest jedną z substancji, z których stworzona jest przestrzeń (Manovich 2010). Zwraca uwagę, że muzea i galerie mogą odegrać szczególną rolę w opracowaniu struktury, polityki i poetyki przepływu danych informacyjnych. Mogą być laboratoriami do wytwarzania alternatywnych form i gatunków przestrzeni, ponieważ dysponują unikatowym zasobem – fizyczną przestrzenią: przestrzeń jest tam oczyszczana z wszelkich znaczeń i śladów przeszłości. Usunięte są z niej zmienne, które zakłócałyby eksperymentowanie z łączeniem danych elektronicznych z przestrzenią fizyczną. Tak samo jest ze społecznymi „danymi” – są częściami rusztowania z jakiego zrobiona jest przestrzeń. Gatunki przestrzeni definiują poprzez dane, które odbierane są w przestrzeni oraz które ją wypełniają. Przestrzenie składają, jakby powiedział J.J. Gibson, użytkownikowi oferty (Gibson 1979). Są jakby wysyłaniem zaproszenia, dla każdego z osobna. Krzesło na przykład wysyła inną ofertę dziecku, inną dorosłemu. Dla dorosłego człowieka krzesło – czyli obiekt z gładką powierzchnią na wysokości kolan i oparciem – jest krzesłem, dla dziecka może być przeszkodą. Oferty są danymi, które użytkownik odczytuje. Fizyczne, elektroniczne i społeczne dane są także ofertą: kognitywną i kinetyczną. Dane i oferty są wysyłane przez przestrzeń, ale muszą być odczytane przez użytkownika.

3.

Przestrzeń jest urządzeniem. Tak sugeruje Rem Koolhaas dla którego architektura jest skryptem, a nie formą, stylem albo budynkiem (Koolhaas 2010). Urządzenie jest mechanizmem, które służy do wykonania określonej czynności. Skrypt jest schematem lub instrukcją. Może on organizować przestrzeń, różne czynności. Być może potrzebne są nam dziś bardziej skrypty niż budynki. Coraz więcej ludzi żyje na ograniczonej przestrzeni². Jest to zjawisko nowoczesne. Nigdy wcześniej tak wielka liczba ludzi nie musiała żyć ramię w ramię, gromadzić się w niewielkich pomieszczeniach –

² W 1800 roku zaledwie 2% ludzi mieszkało w miastach, w 1950 roku liczba ta wzrosła do 29%, a w 2010 prawie 55% ludności świata mieszkało w miastach.

parkach, stacjach metra, biurach. Każde z tych pomieszczeń jest urządzeniem do wykonania jakichś czynności. Wielka liczba ludzi żyjąca na niewielkiej przestrzeni nie jest tylko statystycznym pomiarem. Ludzie są bardzo różni, posługują się odmiennymi językami, mają różne przyzwyczajenia, wierzą w różne wartości. Przemierzając się między różnymi pomieszczeniami zdani jesteśmy często na naszą niewiedzę. Technologie geomedialne pozwalają poruszać się po nieznaną przestrzeni tak jak osoba, która wraca do miejsca, w którym mieszkała lub które odwiedza co jakiś czas. W projekcie Alternatywna Mapa Miasta osoby, z którymi spacerowałem skupiały się na pokazywaniu przestrzeni i na jej przemierzaniu. Często były to stwierdzenia „chodźmy tutaj”, „spójrz tu”, które nie miały charakteru zaplanowanego. Raczej były impulsem, aby jednak skrócić w tę stronę lub aby powiedzieć coś o czymś co mijamy; opowieść o tym co przemierzamy była wtórna. Leżące obok siebie przestrzenie wymagają trajektorii, a nie objęcia ich całościowym spojrzeniem. Czarna skrzynka GPS-u jest pamięcią i wskazówką dla osoby, która jest w danym miejscu po raz pierwszy, tak jak ciało i zachowana w nim pamięć jest archiwum wskazówek kinetycznych dla osób wracających do jakiegoś miejsca.

Z drugiej strony proces cywilizacyjny (Elias 1980), koncentracja władzy w instytucjach państwa oraz kultura materialna – rozdzielenie przestrzeni domowych (kuchnia, salon, sypialnia, toaleta, własny pokój i własne łóżko), domowe lustra, w których można się przeglądać, fotografia, która upowszechniła portret, prywatne przedmioty, które nosi się przy ciele (medalion ze zdjęciem najbliższych, chusteczka z inicjałami – zob. *Historia życia codziennego* 2006) – spowodowały, że ludzie świadomie zaczęli dystansować się od zbiorowości (rodziny, wsi, gminy). Stawali się jednostkami, które kształtują świat wokół siebie. Wielka liczba różnorodnych ludzi żyjących na niewielkim skrawku ziemi oznacza także, że każda z tych osób jest osobnym światem, odrębnym od pozostałych.

Przestrzenie stają się uprzedzeniami albo skryptami także dlatego, że architektura, która jest formą kulturową, operuje wynalazkami technicznymi i budowlanymi. Koolhaas wymienia cztery najważniejsze. Pierwszym jest konstrukcja żelazna. Dalej: winda i ruchome schody, które pozwalają łączyć różne części budynku tak, że staje się schematem, żelazną ramą, w którą można wpisać, na różnych poziomach, różne scenariusze, różne działania. Czwartym jest klimatyzacja. Powoduje ona, że wewnątrz pomieszczenia nie jest już czymś naturalnym. Każde pomieszczenie dziś jest sztucznie wytworzone.

Przykładem może być biblioteka w Seattle zaprojektowana przez OMA, studio Koolhaasa. Jest to schemat, zestaw pomieszczeń będących urządzeniami. Podzielona jest na ułożone, jedna nad drugą, tradycyjnie i hierar-

chicznie, powierzchniami: od parkingu na dole, poprzez miejsce dla pracowników i główne biura na samej górze. Są one zamkniętymi sześcianami. Każdy z nich mógłby funkcjonować oddzielnie. Pomieszczenia te przedzielone są mniej oficjalnymi przestrzeniami: dla dzieci, salonem i miejscem do czytania. Są one niejako tarasami dla każdego sześcianu. Drugim przykładem jest projekt kampusu Harvarda w Allston [...]. Inżynierowie, architekci, projektanci krajobrazu i gospodarki przestrzennej pracowali razem nad projektem. Kampus ma być w dużej mierze parkiem. Zaproponowano system podziemnego rozprowadzania wody, zbierania deszczówki (dzięki czemu połowa wody jaką wymaga użytkowanie budynków będzie pochodziła z recyklingu) oraz wykorzystanie energii słońca w celu zarządzania parkiem. Nathalie Beauvais pisze, że powinniśmy myśleć o kampusie nie jako „maszynie w parku”, ale jako „parku, który jest maszyną” (Beauvais 2009: 1). Park jest sztuczną powierzchnią, ale dzięki współpracy technicznych instrumentów i przyrodniczych zasobów (deszcz, słońce) możliwe jest stworzenie urządzenia, które łączy naturę z budynkami i systemem technologicznym.

Przestrzeń, która jest skryptem albo urządzeniem, dzięki któremu realizowane są zadania w nim zawarte, jest wytworem zmian: stłoczenia wielkiej liczby ludzi w niewielkich przestrzeniach, dystansowania się jednostek od siebie oraz wynalazkach technicznych i inżynierskich. Te trzy wymienione procesy są głównymi kryteriami wydzielenia gatunków przestrzeni. Oczywiście nie jest to klasyfikacja kompletna i wyczerpująca. W świecie zwierząt, chociażby, nie wszystkie gatunki zostały już opisane. Podobnie jest w tym przypadku. Gatunki przestrzeni są odmienne od siebie, są urządzeniami dzięki którym różne rodzaje aktywności mogą być wykonywane, ale nie obejmują wszystkich aktywności związanych ze specyficznymi cechami anatomicznymi przestrzeni. Są jednak użytecznymi opisami przestrzeni, w których podstawową relacją są słabe więzi.

1. Pierwszy gatunek przestrzeni najlepiej chyba wyrażają architektoniczne plany Hitlera. Przekazał je w swoich wspomnieniach Albert Speer. Elias Cannetti, największy teoretyk masy, dokładnie przeczytał książkę Speera. Właśnie masa w tej architekturze jest najważniejsza. Budowle Hitlera miały zapobiegać rozpadaniu się masy. Istnieją dwa środki do realizacji tego celu: wzrost oraz powtarzanie. W pierwszym przypadku przestrzeń jest otwarta, tak aby do maszerujących jednostek, sztandarów i muzyki mogły dołączać się kolejne jednostki. W tym drugim chodzi o to, aby masa zbierała się regularnie. Hitler był nie tylko praktykiem masy, ale też maniakiem wielkości. „Wielki stadion” w Norymberdze albo hala zgromadzeń zaplanowana dla Berlina, która miała być „siedemnaście razy pojemniejsza

niż Bazylika św. Piotra, miały regularnie gromadzić setki tysięcy ludzi” (Canetti 2011b: 235).

Otwarcie Igrzysk Olimpijskich w Pekinie w 2009 roku było pokazem, że ten gatunek przestrzeni jest wciąż atrakcyjny. Masa nie zbiera się tylko przed telewizorem. Najważniejszym doświadczeniem jest bycie razem. Patrzenie razem z tysiącami ludzi na to co się dzieje nadaje wartości wydarzeniu, tym samym pozwala inaczej przeżyć momenty na stadionie. Stadion w Pekinie łączył nie tylko steatralizowany rytuał otwarcia, ale też instalacji światła, muzyki i danych elektronicznych. Grupy tancerzy oświetlane były snopem światła i laserami tak, że tworzyły efekty wizualne złączania fizycznych ruchów ciał ludzi na stadionie i świetlnych obrazów. Innym przykładem jest modelowanie tłumu. „Economist” podaje, że dzięki technologii *computer-generated imagery* wykorzystanej w filmie *Władca Pierścieni*, możliwe jest śledzenie zachowania tłumu złożonego z poszczególnych jednostek³. Wcześniej tłum był jednym obiektem. Teraz można śledzić różne zachowania w tłumie. Jest to istotna wiedza przy modelowaniu przepływu ludzi w miejscach, w których gromadzi się masa (stadiony, centra takich miast jak San Francisco albo Singapur). Ten gatunek przestrzeni posiada cechy, które pozwalają, aby masa mogła swobodnie rosnąć i jednocześnie, aby mogła powrócić bezpiecznie do domu.

2. Drugi gatunek przestrzeni jest wyrazem ideologii indywidualistycznej. Indywidualizm możemy, jak doradza nam to Alain Tourain, rozpatrywać w trzech jego rozumieniach: a) racjonalistyczna koncepcja indywidualizmu – celem jest zaspokojenie swoich interesów; główną strategią racjonalnego indywidualizmu jest analiza kosztów i zysków, jednak, jak zauważa Tourain, taki indywidualista jest raczej zależny od okoliczności i trendów rynkowych, nie jest w stanie realizować swojego interesu, tylko potrafi stwierdzić istnienie samej racjonalności ekonomicznej, nadrzędna jest tutaj bezosobowa zasada interesu własnego; b) hedonistyczna koncepcja indywidualizmu – jest nią zasada przyjemności, a nie interes własny i racjonalny wybór, hedonista dąży do realizacji jak największej liczby potrzeb, gromadzi intensywne doświadczenia, potrzeby są jednak zwykle wynikiem społecznym, nawet jeśli wynikają z wnętrza indywiduum, nadrzędną zasadą jest bezosobowe libido; c) indywidualizm Podmiotu – jest nim odpowiedzialny aktor, dąży do zintegrowania różnych doświadczeń, czego nie potrafi już żadna organizacja i instytucja. Podmiot łączy swoje poczucie tożsamości kulturowej z działalnością gospodarczą i technologiczną.

³ Zob. wydanie internetowe *Economist*: [<http://www.economist.com/node/13174313>] [dostęp: 25.06.2011].

Indywidualizm można rozpatrywać na wiele sposobów. Zapewne jedne jego formy dominowały na różnych etapach rozwoju społecznego. Gatunek przestrzeni, który jest charakterystyczny dla indywidualizmu polega na tym, że ukazuje jednostkę, która patrzy sama na siebie. Amerykański artysta Dan Graham jest chyba najciekawszym praktykiem tego gatunku przestrzeni. Wykorzystuje on psychologiczny efekt patrzenia na siebie poprzez wykorzystanie luster, szyb, powierzchni, które odbijają światło. W pracy *Time Delay Room* (1974) zastosował system kamer oraz dwa pomieszczenia połączone ze sobą. Na ścianach wiszą ekrany. Na nich wyświetlany jest obraz z monitoringu z opóźnieniem ośmiosekundowym. Widz świadomy siebie może analizować swoje ruchy z odroczeniem czasowym. Inne projekty Grahama polegają na instalacji ścian-luster albo ścian-szyb w różnych miejscach przestrzeni publicznej. Przezroczyste szyby ukazują doświadczenie witryny sklepowej. Patrząc przez nią widzimy to, co za szybą. Ogniskując wzrok możemy jednak dostrzec swoje odbicie, unieważniając to, co za szybą. To dialektyczne spojrzenie jest charakterystyczne dla doświadczenia w mieście. Widzimy samych siebie i jesteśmy siebie świadomi na każdym kroku: w odbiciach okien sklepowych, szklanych budynków, odbłasków karoserii samochodów. Ten gatunek przestrzeni jest systemem samoświadomości. Obraz, który oglądamy jest w dużej mierze naszym dziełem. To my kształtujemy ten obraz – nas samych, a przestrzeń potwierdza go – już nie poprzez spojrzenie kogoś innego, ale poprzez spojrzenie wytwórcy obrazu. Czy chcemy być racjonalną jednostką, czy hedonistą czy Podmiotem, indywidualistyczny gatunek przestrzeni będzie pokazywał nam nas samych.

3. Kolejnym gatunkiem przestrzeni jest archipelag. Składa się on z enklaw połączonych siecią komunikacyjną. Każda enklawa posiada specyficzny zestaw norm i reguł (Hajer, Reijndrop 2001). Enklawami są także przestrzenie sieci społecznych. Zbiorowością, która jest charakterystyczna dla tego gatunku przestrzeni są neoplemiona (Maffesoli 2008). Miasto zaopatrzone jest w wiele punktów, których doświadcza się na różne sposoby: inna muzyka, inny zapach, inny klimat. Jednym z typów tego gatunku przestrzeni są sfunkcjonalizowane przestrzenie, w których obowiązują określone reguły. Mogą to być kluby dżentelmeńskie albo zakłady fryzjerskie. Te ostatnie są o tyle ciekawe, że mają charakter spersonalizowany. Różni ludzie wybierają różne zakłady fryzjerskie. Zakłady fryzjerskie opisywane przez Joannę Pańczak w pracy magisterskiej są odmienne nie tyle pod względem estetycznym (lustra, zapachy, używane kosmetyki, styl wystroju), ale kultury. *Salonik u Wiesi* reprezentuje hierarchiczną kulturę („To kultura, w której ludzie utrzymują stały kontakt z rodziną i gronem dobrych, tych samych od lat przyjaciół i znajomych”); *Trendy* – kulturę indy-

widualnego stylu życia („To wybór życia pełnego rywalizacji, otwartej sieci komunikacji, radości i umiejętności korzystania z dostępnych nowoczesnych technologii, wysportowanego i wypielegnowanego ciała, zręczności, przebiegłości, ryzykownych i ekstremalnych rozrywek oraz swobody w ciągłej zmianie zobowiązań i własnego zaangażowania”); *Tupet* – kulturę egalitarystów („Nieuznającą zbyt dużego sformalizowania niektórych aspektów życia ludzkiego, przepychu, pompy i sztuczności, odrzucającą autorytarne instytucje” – Pańczak 2008, Douglas 2008). Nazwy poszczególnych zakładów fryzjerskich same wyrażają tę różnicę.

Archipelagi mogą być wypełnione tylko jednym plemieniem, ale ciekawsze są te przestrzenie, w których różni ludzie mogą się ze sobą nie tyle spotykać, co w przyjacielski sposób mijać ze sobą. Takim miejscem jest Tompkins Square Park w Nowym Jorku. Otoczony płotem park wymaga innego zestawu zachowań niż te poza jego obszarem. Plemienny gatunek przestrzeni nie tylko związany jest z innymi zestawami reguł i kultur oraz funkcji, ale także posiada miejsca wejścia i wyjścia. Tompkins Square Park jest przestrzenią, gdzie bezdomni siedzą na ławkach, właściciele psów spacerują ze zwierzętami, młodzież gra w koszykówkę na boisku otoczonym metalową siatką, ludzie siadają na trawie (Hajer, Rejndrop 2001).

Tego typu przestrzenie są otwarte na różne plemiona, na ich przyzwyczajenia („siadam na trawie, a ja na ławce”). Różnią się one znacznie od narzucających reguły przestrzeni, które za Markiem Krajewskim możemy nazwać „inżynierią wizualną” (Krajewski 2010). Oba są plemiennymi gatunkami przestrzeni. Te drugie jednak są zaprojektowane tak, jakby zleceńodawca, klient albo projektant nie wiedział o istnieniu innych kultur, innych plemion. Mocno sfunkcjonalizowane i ograniczone do jednego zestawu reguł przestrzenie stają się wyrazem jednej kultury. Publiczna przestrzeń powinna być raczej enklawą, w której mogą siedzieć lub mijać się różni ludzie, z różnym bagażem wartości i przyzwyczajzeń. Granicy między prywatnym a publicznym niepodobna wyrazić raz na zawsze. Plemienny gatunek przestrzeni można najlepiej określić mianem „spersonalizowany”. Oznacza to, że przestrzeń jest okupowana przez jakąś kulturę i plemię. Jest jednak na tyle elastyczna, że pozwala na przebywanie (współegzystencję) różnych kultur obok siebie. Cechami plemiennego gatunku przestrzeni są: funkcjonalizacja, miejsca wejścia i wyjścia oraz personalizacja.

4. Czwartym gatunkiem przestrzeni jest solidaryzm. Nie będę tutaj wchodził w długie dyskusje na temat solidaryzmu i solidarności społecznej. Powiem tylko, że solidaryzm w tym przypadku jest pewną postawą: umiejętnością korekcji swoich własnych interesów i przyzwyczajzeń ze względu na innych. Ten gatunek przestrzeni wyraża się w dużej mierze w etapie

projektowania. W projektowaniu możemy wyróżnić trzy podejścia. Po pierwsze jest to podejście „z góry na dół” (*top-down*). Taka postawa jest charakterystyczna dla całościowej inżynierii społecznej, którą krytykował Popper (Popper 1989). Polega ona na przyjęciu pewnej wizji ładu i porządku; celu, do którego się dąży energicznie i ambitnie, że aż bezwzględnie. Przykładem może być centralne sterowanie procesami społecznymi, w tym planowaniem przestrzeni. Nie zawsze jednak ten typ podejścia musi kojarzyć się z narzucaniem wizji ładu. Czasami podejście z góry na dół jest potrzebne. Wszystko zależy od sytuacji.

Drugim podejściem jest podejście „z dołu w górę” (*bottom-up*). W tym przypadku planiści słuchają klientów i użytkowników, współpracują z nimi. Za przykład posłuży opowieść dizajnera Tima Browna. Brown podczas prezentacji w TED opowiada o grupie dizajnerów. Pracowali oni z chirurgami nad narzędziami ich pracy⁴. Podczas rozmowy o tym, czego chirurdzy oczekiwali od narzędzia chirurgicznego, jeden z projektantów wybiegł z sali, zlepił taśmą klejącą mazak, opakowanie na film i klamerkę do bielizny. Wrócił i zapytał: „czy macie na myśli coś takiego?”. Chirurdzy zaczęli okręcać w rekach ten prototyp mówiąc: „chciałbym to trzymać tak, albo tak”. W ten sposób chirurdzy współtworzą prototyp swojego narzędzia pracy.

Trzecim podejściem jest „sytuacja pomiędzy”. Chelina Odbert, współzałożyciel Kounkuey Design Initiative, pracując w Kenii stwierdził, że podejście z dołu w górę nie wystarczy (Odbert 2011). Z prostego powodu: ludzie żyjący w Kenii nie mają dostatecznych zasobów, aby budować domy, drogi, szkoły. Muszą one być przywiezione z zewnątrz. Nie jest to podejście z góry na dół, gdzie próbuje się zrealizować jakąś wizję ładu. Nie jest to również podejście z dołu w górę, gdzie projektant wczuwa się w rolę użytkownika a następnie proponuje rozwiązanie. Jest to podejście negocjacyjne. Wymiana doświadczeń, ale także ich zmiana. Zasoby, narzędzia i wiedza przywiezione do Kenii przez Odberta przekształcają, a zarazem podtrzymują przyzwyczajenia, związki i stosunki między ludźmi.

Współpraca między różnymi kulturami, schematami praktyk i sposobami myślenia staje się pomału częścią systemu pedagogicznego. Przestrzeń nie jest nam dana. Musimy ją zaprojektować. BaSiC Initiative jest dwuletnim programem edukacyjnym. W jego ramach studenci odbywają warsztaty w różnych częściach świata. Podczas realizacji projektu w Meksyku studenci poznawali miejscową metodę wytwarzania cegieł oraz zasady budowania toalety kompostującej. Lokalna społeczność uczy się od stu-

⁴ Zob. wykład Browna: [http://www.ted.com/talks/tim_brown_on_creativity_and_play.html] [dostęp: 28.06.2011].

dentów nowych rozwiązań w budownictwie (Palleroni 2008). Urbaninform natomiast jest platformą, gdzie można umieszczać, w postaci klipów filmowych, dokumenty przedstawiające architekturę i rozwiązania dla przestrzeni miejskiej w naszej zdarzającej się już przyszłości. Urbaniform prezentuje jak przebiega współpraca między technicznymi rozwiązaniami „Północy” a lokalnymi praktykami „Południa”.

Na poziomie użytkownika solidaryzm jako gatunek przestrzeni scharakteryzować mogą jako „obiekty rysujące wieloobrazowy obraz” (Rapior 2010). Obiekty te zawierają sugestię, że w świecie żyją różni ludzie, którzy różnie patrzą na rzeczywistość. Informują użytkowników, że istnieją inne światy, inne wartości niż jego własne. Użytkując takie przestrzenie jesteśmy informowani przez nie – za pomocą przestrzennych i formalnych rozwiązań – że nasz punkt patrzenia jest jednym z możliwych. Chodzi o dostrzeżenie różnych wartości i różnych ludzi oraz możliwość negocjacji tych punktów widzenia. Wystarczy do tego celu przedmiot lub idea. Przykładowo, Galeria Róż w akcji *Gry i Zabawy* (2004) zaprosiła różnych ludzi – obywateli miasta oraz urzędników – aby spotkali się ze sobą i zagrali w gry: warcaby, szachy itd. Solidaryzm jako gatunek przestrzeni jest wprowadzaniem czasami tylko drobnego obiektu albo zaproszenia w przestrzeń już istniejącą. Potencjalnie niemal każda przestrzeń może stać się gatunkiem przestrzeni jakim jest opisywany tu solidaryzm.

4.

Gatunki przestrzeni nie są pudełkami z różnymi krawędziami, ornamentem, układem geometrycznym brył, ale praktykowaną przestrzenią. Ogólna definicja w biologii akcentuje swobodne krzyżowanie się jako jeden z warunków koniecznych do uznania osobników populacji gatunkiem. Krzyżowanie się w gatunkach przestrzeni nie przebiega pomiędzy częściami konstrukcyjnymi albo organizacją urbanistyczną – połączenia kilku budynków, dróg, placów – ale między użytkownikami i przestrzenią. Przyjmując ewolucyjną perspektywę, gatunki przestrzeni możemy łączyć z ideologią. Rozumiem przez ideologię przepływ idei. Gatunki byłyby sposobem cyrkulacji idei. Pierwszy wyróżniony gatunek przestrzeni jest ideologią masy, drugi indywidualizmu, trzeci neotrybalizmu, czwarty solidaryzmu. Plany architektoniczne Hitlera zakładały, że do 1950 roku miasta niemieckie będą w dużym stopniu składały się z przestrzeni masy. Sterowanie masą jest także zawarte w planach przebudowy Paryża Georgesesa Haussmanna. Szerokie bulwary czyniły ludzi widocznymi, niemal z jednego krańca do drugiego (*sennet*). Były, wraz z systemem kanalizacji, próbą kontroli prze-

pływów masy – zarówno ludzi, jak i zapachów, które się wiążą z robotnikami czy przemysłowcami (Corbin 1999).

Dzisiejsze korytarze handlowe albo przykłady inżynierii wizualnej⁵ są przykładem sterowania masą lub wykorzystują mechanizmy sterowania masą. Nie tyle świadomością, co praktyką przestrzenną. Są to przestrzenie, które pokrywają powierzchnie zaplanowaną infrastrukturą. „Harmonia” byłaby najlepszym określeniem definiującym ich cel. Jednocześnie zmniejszają intensywność działań: zezwalają tylko na te, które są dozwolone oficjalnie. Nie ma tutaj miejsca na podwójność, nie tyle modelu języka społeczeństw demokratycznych (Kaufmann 2010), co podwójnego modelu praktyk. Czytanie książki może być czynnością intymną, która wymaga takich warunków. Rozmowa z przyjaciółmi także. Dlatego przestrzenie publiczne muszą zawierać miejsca, które pozwalają na wykonywanie działań poza wzrokiem obserwatora – nawet wyimaginowanego, co sugerują niektóre przestrzenie. W przeciwieństwie do plaży, gdzie każdy oficjalnie robi to, co chce (idea wolnego i demokratycznego społeczeństwa) i jednocześnie nikt nie robi tego, co chce (normy szeptane półsłówkami), takie przestrzenie publiczne, które definiują normy zachowania, powinny także dopuszczać swobodę i intymność zachowań.

Podwójność społeczeństwa demokratycznego jest widoczne nie tylko w tym, że prywatne łączy się z publicznym, ale że rozwiązania, które miały być kolektywne, okazywały się sprzyjać indywidualizmowi, i odwrotnie. W połowie wieku XIX Charles Fourier przedstawił projekt „falansterów” albo „spółdzielczych rezydencji”. W takim budynku wszystko musi być przewidziane i zaplanowane. W 1858 roku przemysłowiec Jean-Baptiste Andre Godin zakupił osiemnastohektarową działkę i sporządził szkic. W 1859 roku w Paryżu położono fundamenty pod pierwszy falanster (*Historia życia codziennego*: 417). W tamtym czasie architekci skupieni byli na rozdzielaniu mieszkań. Godin połączył ze sobą mieszkania. Przekonany o tym, że miasta są brudne i wiarą w słuszność teorii inżyniera Considaranta o powietrzu, wodzie i świetle, wyposażył każde mieszkanie w system wentylacyjny, ogrzewanie, punkt czerpania wody na każdym piętrze, pralnię w osobnym budynku, kabiny kąpielowe i kryty basen z ruchomym dnem, aby mogły z niego korzystać dzieci, oświetlenie gazowe, pomieszczenie na śmieci (zsyp), a każde mieszkanie miało widok na ulicę i dziedzińiec. Pomimo sprzeciwu liberałów, którzy sugerowali, że człowiekowi odbiera się wolność, skazując na życie „w cieplarnianych warunkach w otoczeniu regulaminów, paralizujących jego inicjatywę” (*Historia życia*

⁵ Przykładem korytarza handlowego może być centrum Salzburga (Hajer, Reijndrop 2001), inżynierii wizualnej skwer Zielone Ogródki im. Zbigniewa Zakrzewskiego przy ulicy Strzeleckiej w Poznaniu (Krajewski 2010).

codziennego: 425), te rozwiązania techniczne zastosowane w mieszkaniach sprzyjały indywidualizmowi. Każde mieszkanie miało być bowiem samowystarczającą maszyną do mieszkania, indywidualną przestrzenią dla jednostek. W drugim przypadku – rozwiązania indywidualne, które sprzyjają kolektywizmowi – telefony komórkowe stały się częścią przestrzeni fizycznej. Powstała przestrzeń hybrydowa, a telefon stał się węzłem łączącym ludzi, a nie tylko urządzeniem do przekazywania informacji (de Souza e Silva 2010).

Przestrzenie indywidualne, pełne luster, szyb, reklam, są także pokłosiem rozwiązań technicznych, które wyposażyły mieszkania w światło, powietrze i wodę. Przestrzenie, w których spotykają się masy, dzisiaj indywidualizują pojedyncze osoby, np. poprzez system kamer albo uśmiech kasjerki w okienku z biletami. Masa dziś złożona jest z indywidualnych jednostek. Chodzi nam jednak o infrastrukturę charakterystyczną dla pewnych zbiorowości. Masa, według określenia Cannettiego, „ludzka czerń”, nie ma dziś jednak w zasadzie rewolucyjnego charakteru⁶. Względny bezpieczeństwa, modelowanie przestrzeni i przepływu dużej ilości osób, zwiększa kontrolę nad tłumem a zmniejsza zakres potencjalnych działań. Kontrola jest sytuacyjnym procesem. Można jednak zwiększyć szanse i możliwości kontroli. „Ludzka czerń” jest kontrolowanym brakiem kontroli (Featherstone 1996).

Indywidualistyczny gatunek przestrzeni jest infrastrukturą, która jest częścią habitusu ideologii indywidualizmu. Jest to przestrzeń, która potwierdza obraz nas jako jednostek będących w centrum świata. Shopping mall jest chyba najlepszym tego przykładem: odbicia własnej postaci na posadzce, w oknach wystawowych, lustrach, a przede wszystkim uśmiech i uznanie dla klienta ze strony personelu (Campbell 2006). Innym wyrazem indywidualistycznego gatunku przestrzeni jest DiY (Do-It-Yourself), który dostarcza użytkownikowi narzędzi do zaprojektowania i wykonania swojej własnej przestrzeni. W przeciwieństwie do DiY, plemienny gatunek przestrzeni ma swoje obicie w ruchu DIWO (Do-It-With-Others). DiY był często odczytywany jako marginalne, bo amatorskie skrzydło designu. Oznaczał dostarczanie drobnych narzędzi dla konsumentów, którzy zapragnęli być producentami⁷. DIWO natomiast przełamuje podział amatorskie-profesjonalne. Nie dlatego, że wszystko da się dziś wykonać samemu. Nie da się tego zrobić. Profesjonalny dizajn będzie nadal istniał. Zainteresowani jego istnieniem są sami dizajnerzy, ale też masowa produkcja. DIWO polega na

⁶ Oczywiście masy na ulicach miast Afryki Północnej pokazują, że tłum jest formą rewolucji. W społeczeństwach zachodnich, których ten artykuł dotyczy, masa jest raczej kontrolowanym, złożonym z jednostek przepływem.

⁷ Zob. [http://www.core77.com/blog/featured_items/welcome_to_the_party_socializing_design_18506.asp] [dostęp: 30.06.2011].

tworzeniu sieci społecznych. Takie miejsca jak Kickstarter albo IndieGOGO zawierają mnóstwo projektów. Więcej, są też miejscem, gdzie można dotować projekty. Plemienny gatunek przestrzeni wypłukuje na pierwszy plan zbiory relacji społecznych z ludźmi i przedmiotami. Solidaryzm natomiast jest krokiem naprzód. Jest infrastrukturą pozwalającą na połączenie – zaznaczymy: słabe powiązanie – różnych relacji z ludźmi i przedmiotami.

Gatunek jako metafora przestrzeni pokazuje jej odmienność. Sugeruje także, że przestrzeń jest w naszych rękach, że możemy i powinniśmy hodować przestrzeń jak pomidory pod dachem szklarni albo różne rodzaje zbóż. Richard Rorty zaproponował, abyśmy kreowali taki świat, „którego modelem jest bazar otoczony przez całe mnóstwo ekskluzywnych prywatnych klubów” (Rorty 1999: 312). Po całodniowym panowaniu nad emocjami na bazarze, po ciężkim dniu spędzonym na targowisku, możemy wrócić do ciepłego, naszego klubu, gdzie ludzie tacy jak ja podtrzymują mnie na duchu. Przechodząc między bazarem a klubem przybieramy różne postacie. Rorty zwraca uwagę, że sprawiedliwość proceduralna wystarczy – zestaw praktycznych zagadnień i reguł postępowania. Nie potrzeba ani wspólnej kultury, ani wspólnych dążeń, aby bazar mógł funkcjonować, aby ludzie realizowali na nim swoje interesy z innymi ludźmi. Aby te interesy mogły być realizowane potrzebna jest infrastruktura. Gatunki przestrzeni sugerują, że nie tylko procedury albo wspólna kultura i wspólne dążenia pozwalają budować sprawiedliwe społeczeństwo. Być może przestrzenie, których przecież nie możemy analizować i rozpatrywać bez działających ludzi, nie są tylko wyrazem jakiejś idei lub modelu społeczeństwa (masy, indywidualistycznego, plemienia, solidarnego), ale urządzeniem, które służy wykonywaniu odpowiednich czynności. Przestrzenie są urządzeniami realizującymi świadomość ludzi. Ludzie tworzą mechanizmy tego urządzenia.

Gatunek i urządzenie – te dwie metafory wydają się nie przystawać do siebie. Gatunek urządzenia – jakim jest przestrzeń – jest metaforą przedstawiającą różne modele społeczeństwa. Tak jak zastanawiamy się, które gatunki zboża są zdrowsze dla człowieka, powinniśmy się zastanowić nad zdrowymi przestrzeniami. Urządzenia są technicznymi przyrządami, mechanizmami. Gatunek dodaje biologicznego aspektu do mechanizmu, dzięki czemu mechanizm staje się mniej przewidywalny. Jakich potrzebujemy dziś przestrzeni? Wydaje się, że każdy gatunek przestrzeni jest potrzebny współcześnie. Pytanie zatem powinno brzmieć: które gatunki przestrzeni powinny zwiększyć swoją powierzchnię na naszym globie? Przedstawione gatunki przestrzeni mają pomóc w odpowiedzi na to pytanie. Pytanie to jest tak ważne jak pytanie o procedury sprawiedliwości. Nie tylko praktyczne procedury postępowania, ale także przestrzeń jest rękojmą sprawiedliwości. Osobiście uważam, że brakuje nam przestrzeni solidaryzmu. Zacznijmy je hodować!

BIBLIOGRAFIA

- Beauvais N. (2009), *The Machine as the Garden The New Harvard Campus in Allston, Sustainability, and Its Effects on Design*. Publikacja elektroniczna. [http://www.gsd.harvard.edu/research/publications/hdm/back/29_Beauvais.pdf] [dostęp 29.06.2011]
- Campbell C. (2006), *Kupuję, więc wiem, że jestem: metafizyczne podstawy nowoczesnego konsumeryzmu*, przeł. M. Brzozowska-Brywczyńska, „Kultura Popularna” nr 4 (18), s. 47-60
- Canetti E. (2011a), *Hitler według Speera. Wielość i trwałość*. Przeł. M. Przybysłowska, [w:] tenże, *Sumienie słów*. Kraków: Wydawnictwo Literackie
- Canetti E. (2011b), *Zawód pisarza. Przemówienie w Monachium w styczniu 1976 roku*. Przeł. M. Przybysłowska, w: tenże, *Sumienie słów*. Kraków: Wydawnictwo Literackie
- Corbin A. (1999), *We władzy wstępu. Społeczna historia poznania przez węch. Od odrazy do snu ekologicznego*. Przeł. A. Siemek. Warszawa
- Douglas M., *W obronie zakupów*, przeł. M. Bogunia-Borowska, [w:] *Socjologia codzienności*, pod red. P. Sztompki i M. Boguni-Borowskiej, Kraków: Znak
- Elias N. (2010), *Czym jest socjologia?*, przeł. Bogdan Baran, Warszawa: Aletheia
- Elias N. (1980), *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, przeł. T. Zabłudowski, Warszawa: PIW
- Hajer M., *Reijndrop, Arnold. 2001. In Search of New Public Domain. Analysis and Strategy*, trnsl. by A. May, Rotterdam: NAI
- Gibson J.J. (1979), *The Ecological Approach to Visual Perception*, New Jersey
- Historia życia codziennego*, tom IV. P. Arie, G. Duby (red. – 2006). Przekład zbiorowy. Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich
- Maffesoli M. (2008), *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, przeł. M. Bucholc, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Manovich L. (2010), *Poetyka wzbogaconej (augmentowanej) przestrzeni*, przeł. A. Nacher, [w:] E. Rewers (red.), *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, Kraków: Universitas
- Fatherstone M. (1996), *Postmodernizm i estetyzacja życia*. Przeł. P. Czapliński i J. Lang [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, (red.) R. Nycz, Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński
- Kaufmann J.-C. (2010), *Wywiad rozumiejący*, przeł. A. Kapciak, Warszawa: Oficyna Naukowa
- Koolhaas R. (2010), *Navigating Modernization*. Publikacja elektroniczna [http://www.oma.eu/index.php?option=com_content&task=view&id=339&Itemid=25] [dostęp 29.06.2011]
- Kwon M. (2009), *Sztuka publiczna w przestrzeni: integracja czy interwencja*. Przeł. D. Cieśla-Szymańska. „Kultura Współczesna” nr 4 (62), s. 103-131
- Krajewski M. (2010), *Przeciw inżynierii wizualnej. Ożywianie i uśmiercanie miasta*, [w:] E. Rewers, A. Skórzyńska, *Sztuka – kapitał kulturowy polskich miast*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM
- Odbert C. (2011), *Kounkuey Design Initiative, Kenya*. Publikacja elektroniczna [http://www.gsd.harvard.edu/research/publications/hdm/current/HDM33_Odbert.pdf] [dostęp 29.06.2011]
- Palleroni S. (2008), *Building Sustainable Communities and Building Citizens*, [w:] B. Bell, K. Waleford (red.), *Expanding Architecture. Design as activism*, Metropolis Books
- Pańczak J. (2008), *Twarzą w twarz. Rzecz o zakładach fryzjerskich*. Praca magisterska
- Popper R.K. (1989), *Nędza historycyzmu*. przeł. S. Amsterdamski, Warszawa: Krąg

-
- Rapior W. (2010), *Projekt w czasach wieloobrazu. Kilka uwag o designie*, [w:] M. Krajewski (red.), *Handmade. Praca rąk w postindustrialnej rzeczywistości*, Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana
- Rorty R. (1999), *O etnocentryzmie. Odpowiedź Cliffordowi Geertzowi*, [w:] tenże, *Obiektywność, relatywizm i prawda*. Warszawa: Aletheia.
- Sennet R. (1996), *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, przeł. M. Konikowska. Gdańsk: Marabut
- Simmel G. (2006), *Most i drzwi. Wybór esejów*. Przeł. M. Łukasiewicz. Warszawa: Oficyna Naukowa
- de Souza e Silva A. (2010), *Mobilne technologie jako interfejs przestrzeni hybrydowych*, przeł. A. Nacher, [w:] E. Rewers (red.), *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, Kraków: Universitas
- Wittgenstein L. (2008), *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN